

Głębokie Czechy. Rozmowa z pisarzem Milošem Doležalem

Czechy są krajem paradoksów. Z jednej strony są tutaj silne postawy antykościelne, a z drugiej – przywracamy na swoje miejsce w centrum Pragi barokową Kolumnę Mariacką. Jeśli chodzi o inspirację religią, znajdziemy ją w filmach, w twórczości muzycznej, w wielu współczesnych wystawach. Często jednak obecna jest w sposób ukryty, nie pojawia się deklaratywnie, pierwszoplanowo – mówi Miloš Doležal w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tradycja – Nowoczesność – Konserwatyzm. Czeska perspektywa”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Obraz Czechów i literatury czeskiej w Polsce zdominowany jest przez twórczość takich artystów jak Jaroslav Hašek czy Bohumil Hrabal. Polacy zazwyczaj lubią swoich sąsiadów, których uważają za poczciwych, nie skłonnych do wojaczki miłośników piwa, barów i surrealistycznych historii. Czy jednak nasz wizerunek Czechów nie jest niekompletny i nie brakuje mu głębi?

Miloš Doležal (czeski poeta, pisarz i publicysta): Z odrobiną przesady można byłoby powiedzieć, że jedna czwarta, czy nawet połowa Czechów – przede wszystkim na południowych Morawach, gdzie uprawia się winorośl – to miłośnicy wina, piwniczek serwujących wino i dadaistycznego humoru. Mimo to właśnie piwo, gospoda i żywe

dyskusje towarzyskie przy stole stanowią istotny składnik czeskiej (a ściślej mówiąc: środkowoeuropejskiej) kultury i życia społecznego, czemu nie sposób zaprzeczyć.

Oczywiście – wszystko to podlega uproszczonym poglądom i stereotypom, ożywianym bądź przez media, bądź przez powierzchowne teksty popularnego polskiego reportera Mariusza Szczygła. O ile wiem z własnego doświadczenia, to także w Polsce osoby zainteresowane czeską kulturą są zaskoczone, kiedy rozmawiam z nimi o latach międzywojennych (1918-1939), stanowiących jeden ze szczytowych okresów czeskiej, czy europejskiej kultury w ogóle. Przykładem są tacy pisarze, jak Jan Čep, Jaroslav Durych, Jakub Deml, Alfred Fuchs, Johannes Urzidil, szereg wydawnictw (spośród nich wymieńmy Dobré dílo Josefa Floriana w Starej Říši, edytora, który współpracował z czołowymi czeskimi i europejskimi malarzami i wydawał literaturę francuską, niemiecką, rosyjską i polską, od autorów żydowskich po katolickich); poeci Jan Zahradníček, Bohuslav Reynek, Vladimír Holan, rozliczne czasopisma i magazyny literackie i teologiczne, ośrodki odnowy duchowej, parafie akademickie, tłumacze i księża. To wszystko stanowi fragment bogatego życia duchowego ziemi czesko-morawskiej. Wielu spośród tu wymienionych potwierdziło później swoją postawę w komunistycznych więzieniach i obozach pracy przymusowej. W latach 1968 – 1980 do ich dorobku nawiązywało antykomunistyczne podziemie chrześcijańskie, reprezentowane m. in. przez filozofa i tłumacza Jiříego Němca, poetę Ivana Martina Jirousa (czterokrotnie więzionego przez reżim Husaka, w sumie prawie dziewięć lat), teologa Josefa Zvěřinę, muzyków z zespołów Plastic People of the Universe i DG307. Nawiasem mówiąc, wielu z nich utrzymywało ścisłe kontakty z polskimi autorami i wydawnictwami drugiego obiegu. W dodatku ich działania odbywały się w duchu ekumenicznym, przy wyraźnym zaangażowaniu aktywnych teologów i artystów ewangelickich (Ladislav

Hejdánek, Svatopluk Karásek i in.). Także dziś widzę wokół siebie – jeśli idzie o literaturę i sztukę – szereg wybitnych osobistości (reżyserów filmowych, malarzy, artystów teatralnych), przyznających się do chrześcijaństwa jako źródła swojego życia. W końcu nawet u Hrabala czy Václava Havla znaleźlibyśmy ważne inklinacje w kierunku duchowości. Chcę przez to powiedzieć, że w czeskiej literaturze XX wieku istnieje głęboka warstwa kultury chrześcijańskiej, o której w Polsce mało się wie.

Rzadko myślimy, że doświadczenia koszmaru II wojny światowej i komunizmu podzieliły także naród czeski. Jak wpłynęło to na tożsamość kulturową Czechów? Czy kultywowanie pamięci męczeńskiej jest również ważnym elementem czeskiej pamięci?

Oba te kataklizmy w sposób istotny wpłynęły na naszą tożsamość. Utraciliśmy nasze elity, a Praga swój wyjątkowy, potrójny, czesko-niemiecko-żydowski wymiar duchowo-kulturowy. Najpierw Niemcy wymordowali naszych patriotów i Żydów, a po wojnie z kolei my wywieźliśmy dwa i pół miliona Niemców sudeckich; po komunistycznym puczu (luty 1948 r.) sami wymordowaliśmy i zdziesiątkowaliśmy pozostałe elity; doliczmy do tego kilka fal emigracyjnych (zwłaszcza po inwazji wojsk Układu Warszawskiego w roku 1968 r.). I na koniec odłączyliśmy się jeszcze od Słowacji. Kto więc pozostał? To sprawia, że dzisiaj odczuwamy szczególnie mocną potrzebę inspirujących postaci i zdarzeń z przeszłości. Mam wrażenie, że dopiero w ostatnich dwudziestu, dwudziestu pięciu latach odkrywamy swoje skarby – bohaterów z czasu drugiej wojny i okresu komunizmu – w nowym, nieobciążonym ideologicznie kontekście. Powstają o nich filmy, książki, komiksy, przedstawienia teatralne; czy będzie to działaczka polityczna Milada Horáková, zamordowana przez

komunistów, czy nasi lotnicy z bitwy o Anglię, Jan Palach, czy ksiądz Josef Toufar, zamęczony przez funkcjonariuszy bezpieki (StB). Jestem, by tak rzec, związany z jego losem i obserwuję, jak jego historia, siedemdziesiąt lat po śmierci tego kapłana, rezonuje w czeskim społeczeństwie, inspiruje artystów, a on staje się duchowym przewodnikiem dla wielu ludzi. Ciekawe, że wówczas, przed siedemdziesięciu laty, parafia ks. Toufara była niewielka, liczyła zaledwie kilkaset osób, a dziś przyciąga tysiące zainteresowanych z różnych pokoleń. I to nie tylko katolików, ale także protestantów i – co szczególnie godne uwagi – wielu ludzi z kręgów niechrześcijańskich.

Tu samo nasuwa się pytanie o duchowy wymiar życia Czechów. Lubimy upraszczać i myśleć o Czechach jako o narodzie ateistów, obojętnym na sprawy ostateczne. Jeśli jednak przyjrzeć się bliżej, widać, że współczesna poezja czeska często czerpie inspiracje z religii...

Czechy są krajem paradoksów. Z jednej strony są tutaj silne postawy antykościelne, a z drugiej – przywracamy na swoje miejsce w centrum Pragi barokową Kolumnę Mariacką. Albo – ateści u nas we własnym zakresie naprawiają zniszczone kościoły i kapliczki. Jeśli chodzi o inspirację religią, czy wydarzeniami biblijnymi – nie dzieje się to tylko w poezji, która jest jakimś „laboratorium” wrażliwości. Znajdziemy ją w filmach, w twórczości muzycznej, w wielu współczesnych wystawach. Często jednak obecna jest w sposób ukryty, nie pojawia się deklaratywnie, pierwszoplanowo. Myślę tu na przykład o noweli *Národní třída* (*Aleja Narodowa*) Jaroslava Rudiša, potem sfilmowanej, o jej bohaterze Vandamie, który mieszka na osiedlu, jest pijakiem, byłym narkomanem i ma za sobą także kryminalną przeszłość. W książce nie pada chyba ani jedno słowo o chrześcijaństwie, ale jest to bohater,

który podświadomie broni ewangelicznych wartości, staje w obroni słabych przeciwko mocnym itd. Czesi od dawna mają problem z instytucjami, a z Kościołem katolickim w szczególności. Kiedy jednak obserwuję swoje otoczenie, jak zachowują się i postępują niektórzy niechrześcijanie, żywię wobec nich głęboki szacunek. Oczywiście, panuje tu również w kwestiach wiary i religii wielka niewiedza, są tu też ignoranci i głupcy, ale jednocześnie mogę stwierdzić, że Czechy są krajem, gdzie chrześcijaństwo obecne jest w ukryciu, w pewnej bojaźliwości i braku ostentacji. Nie lubimy wielkich gestów. W dodatku często pomagamy sobie ironią, na szczęście wyzwalającą ironią.

Czesi doświadczyli znacznie bardziej brutalnych prześladowań religijnych niż Polacy. Kościół Katolicki, znajdujący się poza bardzo wąskim obszarem kontrolowanym przez partie, w pewnym momencie stał się instytucją prawie nielegalną. Jak to wpłynęło na postrzeganie kościoła i katolicyzmu przez Czechów? Czy pamięć o tych przeżyciach wciąż kształtuje ich tożsamość?

Czeski Kościół Katolicki rzeczywiście biczowany był niemiłosiernie mocno, wręcz do żywej kości. Dziesiątki, a nawet setki skazanych na śmierć i torturowanych duchownych i świeckich, tysiące więzionych i internowanych, zlikwidowane zakony, klasztory splądrowane i zamienione na więzienia, zakłady psychiatryczne czy magazyny. Od roku 1948 istniał surowy nadzór nad Kościołami. Chrześcijanie aż do roku 1989 byli bezpardonowo szykanowani, dzieci z rodzin chrześcijańskich nie miały wstępu na studia, chrześcijanie wyrzucani byli z pracy itd. Na szczęście pojawiły się nowe drogi, powstały podziemne struktury, wspinała się chrześcijańska emigracja, a księża, którzy przeszli przez komunistyczne więzienia i twardą szkołę pracy fizycznej, byli znakomicie przygotowani do pracy w

sekularyzowanym świecie. Rozmawiałem z wieloma, którzy przez taką szkołę przeszli – dawali dowody głębokiego doświadczenia, był to dla nich dosłownie uniwersytet, wyprzedzili niejako liczne postanowienia II Soboru Watykańskiego.

W czym?

W uwolnieniu się od urzędowości, w otwartości na świat, w spojrzeniu na złożoność małżeństwa i w ogóle kruchość ludzkiego życia. Był to niezmiernie bogaty wkład. Po roku 1989 wydawało się, że wkład ten zostanie przetworzony w wielką przychylność całego społeczeństwa. Naród i Kościół w tych pierwszych latach spotykały się. Tylko że dziś widzimy, iż Kościół wiele z tego żywego i życiodajnego dziedzictwa niestety zaprzepaścił. Z drugiej strony dzisiejsi Czesi-chrześcijanie, których jest garstka, nie są jedynie rutynowymi uczestnikami liturgii, ich chrześcijaństwo jest szczere, aktywne i niepatetyczne. A poza tym jest wielu duchownych, również innych wyznań, którzy biorą udział w debacie publicznej, piszą znakomite książki i są wiarygodni dla większości społeczeństwa. W końcu także ks. Josef Toufar, fizycznie dawno martwy, jest tego przykładem. Już w roku 1940 napisał w jednym z listów, że jest kapłanem dla wszystkich, bez politycznych podziałów i religijnych przekonań, nie tylko dla tych, którzy w niedzielę chodzą do kościoła.

Rozmawiał Karol Grabias

Tłumaczenie tekstu: Andrzej Babuchowski

Fot. Hakjosef, CC-BY-4.0

Zadanie publiczne współfinansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie *Forum Polsko-Czeskie 2020*.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych